

Miejsce przeklęte

Alians

Przykro mi to mówić lecz niewiele dziś znaczy
Uśmiechnięta gęba obraz nędzy i rozpaczy
Niewiele na tym świecie da się objąć rozumem
To miejsce jest przeklęte i dlatego je lubię
Ja się do tego wszystkie po prostu nie nadaję
Przyznaję się bez bicia stawiam kawę na ławę
Kilka kroków przyjacielsko pokleпали po ramieniu
Na najlepszym ze światów wszystko po staremu

Wykończyłem się nerwowo przy pisaniu pamiętników
Krew mnie zalewała ciągle czułem się nikim
Jest tu niezastąpiony ze swą miną dziewicy
Wiadomo proszę pana - człowiek ze stolicy
Warszawa śle uśmiechy Warszawa się kłania
Urzędnik walczy ot o co jest jeszcze do wygrania
Nie jest trudno złodziejowi krytykować obce zło
Sęk w tym że ja pierdolę jego królewską mość

Lubię ten stan specyficznego niepokoju
Nienawidzę dziennikarzy parlamentu i rządu...